Rok 3 Poznań, w czerwcu 1929 r. Nr. 6

Nowiny Akuszeryjne

Organ Związku Zawodowego Położnych z siedzibą w Poznaniu

Redakcja i Adm.: Poznań, ul. Wysoka 12, II p. Otwarte we wtorki i piątki od godziny 11 — 15. | Konto czekowe: P. K. O., Poznań 211.072 | Prenumerata kwart. na prowincji zł 2,00 Numer pojedyńczy w miejscu . . . zł 0,60

Z Wojewódzkiej Kliniki dla Kobiet i Szkoły Położnych w Poznaniu (Dyrektor: Prof. Dr. Kowalski).

Podał: *Dr. A. Matzke.*

Skutki, wywołane uszkodzeniem dna małej miednicy przez poród.

Część przodująca, czy to główka czy pośladki, rodzącego się płodu, torując sobie drogę przez miękkie tkanki kanału porodowego, napotyka z ich strony na pewien opór. Opór ten stoi w stosunku prostym do żywotności, soczystości i elastyczności tych miękkich tkanek. Właściwości owe wahają się w szerokich granicach nie tylko tam, gdzie chodzi o rodzące, różniące się całym szeregiem lat, ale i w tych przypadkach, gdzie rodzące kobiety wykazują równy sobie wiek. Najwybitniej są one zaznaczone w wieku młodym, a zatracają się stopniowo z biegiem lat w związku z zmianami starczemi, jakie we wszystkich tkankach ustrojowych występują. Są one jednak tym czynnikiem, który ochrania części miękkie w czasie porodu od większych lub mniejszych uszkodzeń, jak pęknięć i rozdarć i gwarantują w prawidłowych warunkach przebieg porodu bez nieprawidłowości i komplikacji o ważkich i daleko idących skutkach.

Jednym z ostatnich etapów rodzącej się części przodującej stanowi przezwyciężenie przez się oporu dna małej miednicy. Jest to kompleks w pewnym porządku ułożonych i z sobą połączonych części miękkich, jak mięśni i powięzi, który wraz z skórą zamyka wychód miednicy małej. Nawiązując do powyżej powieedzianego, należy zaznaczyć, że podatność i elastyczność tychże tkanek jest dla zachowania ich całości w czasie porodu rzeczą pierwszej wagi, gdyż z jednej strony sąsiadują z jednej one bezpośrednio z takiemi siedliskami różnorodnych chorobotwórczych bakteryj, jak pochwa i odbytnica, a z drugiej strony tkanki miękkie dna małej miednicy stanowią podkład, na którym opierają się i spoczywają w pewnych prawidłowych warunkach anatomicznych narządy rozrodcze małej miednicy. Z chwilą uszkodzenia tej podstawy otwierają się wrota do inwazji mikroorganizmów oraz w następstwie niezagojenia się powstałych ran mogą wytworzyć się zmiany w ułożeniu prawidłowem narządów rozrodczych małej miednicy pod postacią ich opuszczenia się i nawet wypadnięcia.

Co do pierwszego punktu, to, zależnie od rodzaju mikrobów i ich żywotności oraz z drugiej strony odporności tkanek, może powstać na powierzchniach rannych zakażenie miejscowe pod postacią obrzmienia, zaczerwienienia, lub wytworzenia się ogniskowo rozsianych nalotów białawo-brudnych jako wyraz zniszczenia tkanki przez bakterje.

Nieporównanie gorszym skutkiem inwazji mikroorganizmów stanowi przechodzenie ich w głąb ustroju, do krwi, wywołując najczęściej śmiertelne zakażenie ogólne. Zjawiają się dreszcze, wyczerpujące ustrój osłabiony przez poród, temperatura skacząca od prawidłowej do powyżej 40^0 — chora opada na siłach z dnia na dzień — i inne tym podobne objawy.

Co do drugiego punktu, to skutki zależne są w pierwszym rzędzie od rozległości uszkodzeń tkanek. Nie będę mówił szczegółowo o trzech stopniach rozdarcia ogólnie znanych, zaznaczę tylko, że wpływ na powstawanie powyżej wymienionych nieprawidłowości mają szczególnie niezagojone rozdarcia II-go, a zwłaszcza III-go stopnia. Ściany pochwy, nie mając już odpowiedniego podłoża, na którem zwykły były spoczywać, opuszczają się, wysuwają się z pochwy; sama macica, zmieniając swoje położenie, odchyla się najczęściej ku tyłowi; uciskając z jednej strony na odbytnicę, sprawia pacjentce boleści i utrudnia wypróżnienie, przyczyniając się do stanów długotrwających i uporczywych zaparć stolca, z drugiej strony część porodowa uciskając na pęcherz sprawia trudności w oddawaniu moczu, przyczyniając się niekiedy do wytworzenia zapaleń pęcherza. Przykrym zwłaszcza obja-

wem pęknięcia zwieracza odbytu stanowi niemożność wstrzymania stolca i wiatrów.

Abstrahując właściwośc itkanek miękkich dna małej miednicy, jak elastyczność, podatność, całość ich w czasie porodu jest uwarunkowane jakością podpierania krocza, wysokością jego, wielkością główki dziecka, właściwem zachowaniem się pacjentki i położnej.

Mając przed oczami powyższe zaburzenia w związku z uszkodzeniem dna małej miednicy, powinna położna z całą sumiennością podpierać krocze, a ponadto po każdym porodzie dokładnie oglądać krocze; skoro dostrzeże pęknięcie, natychmiast zawezwać lekarza.

Poważna troska dla rodziców

są słabowite, małokrwiste dzieci. Małokrwistość zaś powoduje to, iż rozwój dzieci zarówno pod względem fizycznym, jakoteż umysłowym często pozostawia wiele do życzenia. Małokrwistość właśnie bywa przyczyną tego, że dotknięte nią dzieci zatracają właściwą sobie radość życia i łatwiej zapadają na choroby, niż ich zdrowi rówieśnicy.

Najczęściej nagabuje małokrwistość dzieci w wieku szkolnym, czego wskaźnikiem bywa fakt, iż młodzi uczniowie tylko z dużym wysiłkiem mogą się uczyć. Uskarżają się takie dzieci zazwyczaj na znużenie i brak apetytu, co przecież dzieciom zdrowym jest niemal zupełnie obce. Brak apetytu musi w następstwie sprowadzić szybko niedożywianie, gdyż dowóz odżywczego materjału jest niedostateczny. A iluż to rodziców gnębi ból, gdy widzą, jak ich ulubieniec musi cierpliwie znosić męki fizycznego, a przeto i psychicznego niedorozwoju, a oni nie byli w stanie zapobiec temu! Wszak oni czynili wszystko, co było w ich mocy, dla podniesienia fizycznej i umysłowej sprawności swego dziecka, a mimo to wszelkie wysiłki nie zdołały usunąć niepokojących objawów.

Dziś już niema żadnego powodu do takiego zaniepokojenia, gdyż współczesna nauka pomyślała o należytej w tym kierunku pomocy. Wyprodukowano dużo środków, mających na celu usunięcie tych zdrowotnych zaburzeń nietylko u dzieci, bo wszak i osoby dorosłe cierpią naskutek tych zaburzeń. Krew, jak wiadomo, jest nosicielem życia, to też przedewszystkiem należy ją wzmacniać u słabych dzieci. Krwiotwórcze środki bywają rozmaite, lecz tylko jeden oparty jest na zasadzie racjonalnej, a mianowicie, że: krew wadliwą należy jakościowo poprawić, a ilościowo uzupełnić przez dodatek zdrowej, naturalnej krwi. W jakiż jednak sposób da się to osiągnąć?

Tą sprawą zajął się już przed 40 laty lekarz z Zurychu i po wielu próbach udało mu się wytworzyć preparat, zawierający wszystkie części składowe krwi ludzkiej w postaci łatwo przyswajalnej dla dzieci i wywierającej działanie specyficzne.

Ten preparat od początku swego istnienia wyrabiany jest w Szwajcarji, a jego fabrykacja pozostaje pod ścisłą kontrolą chemika miasta Zurychu. Środek pomieniony nazywa się Hematogen D-ra med. Hommela, a wspaniałe wyniki, osiągnięte przy stosowaniu tego przetworu wsławiły go po całym świecie. Tysiące lekarzy wszystkich narodów zalecają ten środek przy anemji, zwłaszcza we wszystkich tych przypadkach, w których należy stosować skuteczny środek wzmacniający. Przeważnie stosuje się płynny Hematogen, lecz niemniej często Hematogen w postaci tabletek, przyrządzonych z dodatkiem czekolady.

Opierając się na powyższym należy poradzić troskliwym rodzicom, ażeby wypróbowali Hematogen D-ra med. Hommela, a przekonają się, że nietylko ustąpią chorobowe objawy u ich dziecka, lecz, że również ono wyzdrowieje i że odzyska nanowo radość życia, co oczywiście powinno być nieodłącznym atrybutem naszej młodości.

Hołd matce.

Niezmiernie miłą uroczystość obchodził w ubiegłą niedzielę majową (12-go) Kraków i jego mieszkańcy. W dniu tym Towarzystwo Nauczycieli szkół wyższych wraz z Komitetem obywatelskiem urządziło święto matki.

Uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa w kościele Marjackiem przed ołtarzem Wita Stwosza, równocześnie okolicznościowe nabożeństwa odbyły się we wszystkich innych kościołach rzymsko-katolickich oraz w świątyniach innych wyznań. We wszystkich szkołach i zakładach pedagogicznych odbyły się poranki ku czci matki. Punktem kulminacyjnym uroczystości była piękna akademja w teatrze im. Słowackiego. Zgromadziła ona rzesze publiczności, przedstawicieli władz państwowych i organizacyj społecznych. Program wypełniły przemówienia i popisy młodzieży. To miłe i wzruszające święto, publiczny hołd dla kobiety-matki i jej zasług, wywołało wiele pochlebnych ocen dla jego inicjatorów i organizatorów.

Z pracy zawodowej

Położenie czaszkowe i otwarty kręgosłup.

W kwietniu 1928 r. wezwano mnie do kobiety rodzącej po raz czwarty, która miała silnie obrzękłe nogi. Ponieważ rodząca była bardzo nerwową, co wiedziałam już od poprzednich porodów, postanowiłam potajemnie zawezwać lekarza. Bóle były bardzo dobre, tak że po $1\frac{1}{2}$ godzinie urodziło się dziecko płci żeńskiej. Dziecko to miało okrągłą ranę wielkości złotówki w pobliżu końca łopatki. Rana była głęboka nai 1 cm i krwawiła nieco. Lekarz obejrzał sobie dziecko, ranę obandażował i postanowił odczekać. Dziecko zostało codziennie opatrzone, przyjmowało pokarm chętnie i żyło tylko 6 tygodni.

Zaznaczam jeszcze, że ta sama pacjentka postradała zmysły przy pierwszym porodzie. Piątego dnia wzięto ją do zakładu psychjatrycznego w Dziekance.

Gorączka, poród ukończony za pomocą kleszczy i zatrzymanie łożyska.

Dnia 1 stycznia 1925 r. o godzinie 12-tej w nocy zawezwano mnie do pierwiastki, która była silnie zarumienioną i miała bardzo silne bóle. Założyłam ciepłomierz a w międzyczasie zabrałam się do dezynfekcji rąk. Ciepłota wynosiła 38,2 a tętno 98. Rodząca twierdziła, że pęcherz płodowy pękł przed tygodniem. Po dezynfekcji badałam ją zewnętrznie i stwierdziłam położenie czaszkowe, główka już wparta do miednicy. Zaleciłam, ażeby posłano po lekarza. Po pół godzinie przybył lekarz i wydobył dziecko żywe i zdrowe za pomocą kleszczy. Po uro-

dzeniu dziecka nastąpił silny krwotok. Lekarz był zmuszony wydobyć ręcznie łożysko i pozostał jeszcze całe 2 godziny przy położnicy. Ja pozostałam do godziny 9-tej rana.

Matka rodzącej opowiadała, że woda płodowa już odchodziła 25 grudnia 1924 r. Wówczas zawezwano inną położną, która twierdziła, że to nic nie znaczy i że to się czasami zdarza, że nawet 4 tygodnie i dłużej po odejściu wód dziecko się urodzi! Położna ta prawdopodobnie dochodziła przez cały tydzień do wyżej wspomnianej rodzącej i badała ją każdy raz w e w n ę t r z n i e! Na moje zapytanie, czemu i teraz po nią nie posłano, odpowiedziano mi, że zachorowała. Do mnie zaś miała rodząca żal, że jej nie badałam wewnętrznie, tylko narobiłam gwałtu z gorączką i że naraziłam ją na znaczne koszta! Taka jest wdzięczność ludzi. (Położna K. postąpiła zupełnie prawidłowo i słusznie. Nie można zważać na głupotę ludzką! Red.).

Kasprowiczowa
położna

Ścieśniona miednica, wymóżdżenie.

W lipcu 1927 r. wezwano mnie do pierwiastki. będąc jeszcze na schodach, słyszę już wielkie jęki i krzyki. Kazałam sobie podać ciepłej wody do odkażenia rąk. W międzyczasie zapytuje się, kiedy się bóle rozpoczęły i kiedy wody odeszły. Rodząca odpowiada mi, że bóle ma już od kilku dni a wody odchodzą ju żprzez całą dobę. Widzę, że to już bóle parte i po skończonej dezynfekcji badam zewnętrznie. Stwierdziłam położenie czaszkowe, główka jest jeszcze wysoko nad miednicą, dobrze poruszalna. Wobec tego posłałam po lekarza. W pół godzinie przybył lekarz, zbadał rodzącą zewnętrznie, dał zastrzyk i postanowił rodzącą odesłać do kliniki. Rodząca i otoczenie o tym wiedzieć nie chcieli. Lekarz odszedł do domu. Po 3 godzinnem czekaniu posłałam powtórnie po lekarza, który zbadał rodzącą wewnętrznie i stwierdził ujście maciczne jeszcze nie zupełnie rozwarte, główka jeszcze wysoko. Było więc niemożliwem ukończyć poród za pomocą kleszczy. Rodząca teraz sama chciała ażeby ją odesłać do kliniki. Mąż był przeciwny. Czekaliśmy jeszcze 2 godziny. Poród jednak nie postępował. Tętno płodu było coraz słabsze, w krótkim czasie nie było wcale dosłyszalne. Moczu już rodząca nie mogła sama oddać, trzeba było cewnikować. Po wielkich tłomaczeniach zdecydował się mąż oddać żonę do kliniki, gdzie przystąpiono do perferacji czaszki. Położnica opuściła klinikę dopiero po 4 miesiącach.

Kasprowiczowa, położna
Poznań

Wypadnięcie nóżki obok główki.

Pewnego wieczora, gdy wróciłam od porodu, mówiono mi, że już od czterech godzin oczekuje mojej pomocy druga rodząca. Natychmiast podążyłam do niej. Jeszcze nie byłam na miejscu a już ją słyszałam krzyczeć. Była to rodząca lat 30 która oczekiwała drugiego dziecka. Była to osoba bardzo wątła i słabo rozwinięta, trzecia żona 74 letniego męża! Wchodząc do nędznej izdepki zastałam wszędzie ciemno, musiałam sobie zaświecić swoją lampką elektryczną. Rodząca parła już silnie i ujrzałam wypadniętą nóżkę, bardzo obrzękłą. Natychmiast zażądałam lekarza, na co mąż rodzącej w żaden sposób zgodzić się nie chciał. Twierdził bowiem, że nie ma pieniędzy i że jego żony, których miał już dwie, zawsze ciężko i długo rodziły, nawet do 3 dni krzyczały a jednak porodziły. Nigdy lekarza nie było potrzeba i w niektórych razach nawet ani akuszerki. Tłomaczę mu, że dzisiaj koniecznie jest potrzebny lekarz i grożę mu nawet karą jeśli nie zawezwie lekarza. To poskutkowało wreszcie i poszedł po lekarza. Przygotowania do porodu spotkały na wielkie trudności, bo w domu niczego nie było, ani mydła ani drzewa, ani ognia. Domek stał zupełnie na uboczu, nikogo nie mogłam zawezwać do pomocy. Bałam się bardzo o rodzącą, ponieważ jej groziło pęknięcie macicy. Niebezpieczeństwo było coraz to bliższe. Rodząca miała coraz to silniejsze bóle a lekarz nie przychodzi. Dałam rodzącej zimny okład na brzuch, ażeby wywołać małą przerwę w bólach. Dezynfekcję wykonałam 96% okowitą którą miałam przy sobie. Wody ani miednicy też nie było! Szybkim ruchem cofnęłam główkę razem z nóżką z powrotem, a następnie ściągnęłam nóżkę do dużej miednicy, co się udało. Po kilku dobrych bólach urodziło się dziecko samo zupełnie normalnie. Rodząca była tak wyczerpana, że zemdlała. Mąż, który był wyszedł po lekarza, wrócił dopiero w $1\frac{1}{2}$ godzinie. Tłomaczył się, że niemógł żadnego lekarza osięgnąć, ponieważ było bardzo złe powietrze. Cały przebieg porodu przedstawiłam później lekarzowi, który stwierdził, że pierwotne położenie było nóżkowe, a przez nieprawidłowe układanie się pacjentki zesunęła się główka obok nóżki do miednicy. (Należałoby dodać, czy dziecko było donoszone i żywe! Red.).

Położenie nóżkowe, krwotok po porodzie i ręczne wydobycie łożyska.

W marcu 1929 r. wezwano mnie rano do rodzącej, u której pękł pęcherz, zanim się bóle rozpoczęły. Wody odeszło bardzo dużo, mniejwięcej 15 litrów! Po odkażeniu rąk i sromu stwierdziłam położenie nóżkowe, tętno bardzo nierówne. Ułożyłam rodzącą do łóżka i czekałam spokojnie. Bóle pojawiły się dopiero około południa. Po dwóch godzinach urodziło się szybko dziecko w położeniu nóżkowem. Po urodzeniu się dziecka zaczęła położnica silnie krwawić. Posłałam natychmiast po lekarza. W międzyczasie masowałam macicę i starałam się wykonać zabieg Credego, lecz bezskutecznie. Położnica bardzo zesłabła, tak, że chwilami traciła przytomność. W tej chwili przyszedł posłaniec i mówił, że żadnego lekarza nie możeo sięgnąć. Jeden jest zajęty, drugi i trzeci wyjechał. Cóż miałam począć? Nie było innego wyjścia, po dokonanej dezynfekcji rąk odczepiłam łożysko ręcznie, co sprawiło mi wiele trudu. Po wydobyciu łożyska położnica przestała krwawić. Zastosowałam wszystkie środki orzeźwiające, uciskałam pozatem tętnicę główną i położyłam lód na brzuch. Pozostałam przy położnicy jeszcze kilka godzin. Położnica opuściła łóżko po czterech tygodniach. Temperatura była dobra.

Paulina Siedlecka, położna Odolanów

Ścieśniona miednica, cięcie cesarskie.

W czerwcu 1927 r. przyjęto do szpitala Djakonisek pierwiastkę z silnemi bólami porodowemi. Ciąża była donoszona i bóle były już od kilku godzin. Przez badanie zewnętrzne stwierdziłam: położenie czaszkowe, tętno płodu zupełnie normalne. Główka

leżała bardzo wysoko i balotowała. Wymiary zewnętrzne miednicy były normalne a bóle występowały co 8—10 minut. Pęcherz był rzekomo utrzymany. Po kilku godzinach poród jednak nie postępował. Dla tego zawezwałam lekarza szpitalnego, który zbadał rodzącą zewnętrznie i stwierdził, co powyżej podałam. Lekarz zadecydował zbadać rodzącą wewnętrznie. Na to się rodząca stanowczo nie godziła, (była z zawodu „higjenistką“!) twierdząc, że w obecnych czasach można się obyć bez badania wewnętrznego!! Postanowiono zaczekać do pęknięcia pęcherza płodowego. Po niejakiem czasie pęcherz pękł. Bóle były bardzo silne co 3—5 minut i tętno płodu zaczęło się zmieniać. Główka pozostała w tej samej pozycji wysoko nad wchodem do miednicy. Lekarz orzekł teraz stanowczo, że musi przystąpić do wewnętrznego badania. Po długich perswazjach zdecydowała się rodząca na zbadanie tylko pod narkozą. Badanie wewnętrz wykazało: zupełnie rozwarte ujście maciczne, bardzo rozciągnięty dolny odcinek, główka bardzo wysoko. Do światła miednicy sterczał od kości krzyżowei ostry wyrostek kostny, tamując drogę do wchodu miednicy. O wstąpieniu główki wobec tego, nie mogło być mowy. Zadecydowano natychmiastową operację i wydobyto dziecko przez cięcie cesarskie. Dziecko było omdlałe a po kilkunastu minutach cucenia przyszło do życia. Położnica po czternastu dniach opuściła łóżko.

Ta sama pacjentka przybyła później po raz drugi z porodem.. Taksamo przystąpiono do cięcia cesarskiego z wynikiem dobrym tak dla matki jak dla dziecka.

Jabłońska Emilja, położna
Toruń

Położenie poprzeczne zaniedbane; śmierć matki!

Pacjentka, lat 29, zamężna, rodząca poraz drugi, zostaje przekazaną do szpitala przez lekarza z powodu zaniedbanego położenia poprzecznego.

W szpitalu stwierdzono:

Stan ogólny pacjentki niedobry, temperatura 39,5 C., tętno przyspieszone, pacjentka silnie wyczerpana, skarży się na bardzo bolesne i nieustające bóle w brzuchu. Badanie zewnętrzne wykazało położenie poprzeczne, zaniedbane I. z rączką wypadniętą lewą, silnie obrzękłą, brak tętna płodu, macica przy dotyku bardzo bolesna, dolny odcinek silnie rozciągnięty. Wyraźnie zaznacza się bruzda graniczna. Przygotowano pacjentkę do operacji i na stole operacyjnym zbadano ją w narkozie wewnętrznie. Stwierdzono silnie wklinowany bark płodu do wchodu miednicy, ujście macicy było zupełnie rozwarte. O ewentualnym obrocie nie mogło być mowy. Pozostało jedynie rozkawałkowanie płodu i wydobycie częściami. Operacja trwała dwie godziny. Operatorowi udał się zabieg tylko z wielkim trudem i wysiłkiem. Po wydobyciu płodu nastąpił silny krwotok, który dał się jednak opanować, a mianowicie: uciskiem głównej tętnicy, zastrzykami ergotyny, rozczynu fizjologicznego, gorącego przepłukania macicy alkoholem, okładem lodowem itd. Pozatem stosowano środki nasercowe.

Temperatura jednak nie ustąpiła. Następnego dnia był długotrwały dreszcz, gorączka podniosła się do 40,5 C, tętno było szybkie i drobne. Zastosowano zastrzyk surowicy, ca. 50 cm wśródmięśniowo. Pacjentka była bardzo słaba, stale wymiotowała, brzuch był silnie wzdęty i bolesny. Trzeciego dnia był znowu silny dreszcz, temperatura dochodziła do 41,2 C. Pod wieczór tegoż dnia stwierdziła pacjentka, że czuje jakoby było jej lepiej, ciesząc się, że niedługo wstanie z łóżka, lecz niestety w nocy o godz. 2-giej zmarła.

Mąż pacjentki całą winę przypisuje akuszerce, twierdząc, że przywołana była wcześnie. Po pierwszem badaniu wewnętrznem stwierdziła, że jest wszystko w porządku, że poród ukończy się niedługo. Po kilkakrotnych następnych badaniach wewnętrznych mówiła, że się płód źle okręcił, że musi naprawić jego położenie. Zaczęła więc manipulować i przy tej sposobności pękł pęcherz, a wówczas wypadła rączka i równocześnie wystąpiły silne bóle. Akuszerka wobec tego orzekła, że nie może sobie dać rady i prosiła szybko o lekarza, który jednak nie chciał się podjąć operacji na miejscu, nie chcąc narażać pacjentki, a z drugiej strony z braku odpowiedniej pomocy. Wysłał więc pacjentkę do szpitala.

Haładudzianka Cecylja, Toruń.

Ropna pęcherzyca u noworodka z wynikiem śmiertelnym.

Noworodek zdrowy, silny, waży 4.000 gr. jest donoszony, ssie pierś dobrze, śpi spokojnie, piątego dnia dostaje kilka pęcherzyków na podudziu różnej wielkości, zawierające płyn jasno-mętny, gorączki brak. Następnego dnia występuje większa ilość pęcherzy. Dziecko zaczyna być niespokojne i gorączkuje, 38 C. Przywołano lekarza, który polecił kąpać dziecko 3 razy dziennie w rozczynie słabym nadmanganium potasu i zasypać obficie pudrem talkiem. Stosowano wszystko przez trzy dni bez żadnego polepszenia, przeciwnie, pęcherzyki występowały na każdej części ciała, także na główce i błonie śluzowej ust i gardła.

Dziecko było bardzo niespokojne, gorączka dochodziła do 39 C, oddech był szybki. Wreszcie dziecko nie mogło już ssać i pokarm trzeba było wlewać do ust łyżeczką.

Matka przywołała drugiego lekarza, który zalecił kąpać dziecko co dwie godziny w odwarze otrąb pszennych i zasypywać proszkiem salicylowym. Skóra nieco przysychała i goiła się, lecz na tych samych miejscach znowu pojawiały się pęcherze. Dziecko zupełnie wychudło i zmarło czternastego dnia po urodzeniu. *Haładudzianka Cecylja, Toruń.*

Komunikaty Zarządu Głównego

Administracja „Nowin Akuszeryjnych“ podaje do wiadomości Szan. Koleżankom, że książka p. Prof. Dr. Kowalskiego, Wydanie II wyszła z druku i jest do odebrania. Koleżanki, które zamówiły takową bez żadnej wpłaty, zobowiązane są zapłacić 20,— zł.

Redakcja.

Referaty z praktyki zawodowej.

Redakcja „Nowin Akuszeryjnych“ prosi Szanowne Koleżanki o nadsyłanie swych spostrzeżeń na tle praktyki zawodowej, celem ogłoszenia ich drukiem na łamach naszego pisma. *Redakcja.*

Nauka położnictwa dla położnych

Zapowiedziana przez nas książka prof. Dr. Bolesława Kowalskiego wyszła już z druku i ukazała się na półkach księgarskich. Książka wyszła z pewnem opóźnieniem, a stało się to z winy drukarni, która z powodu prac złączonych z otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej musiała nieco tempo prac swoich nad dziełem prof. Dr. Kowalskiego zwolnić.

Dzieło prof. Dr. Kowalskiego jest wydane bardzo strannie, zawiera 120 ilustracji bardzo wyraźnych i bardzo pouczających.

Autor opracowując swoją pracę, zastosował jej układ do rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewn. z 25 września 1928 o położnych i dał w niej te wszystkie wiadomości, które stanowią przedmiot nauki w szkołach dla położnych.

Ze względu na pierwszorzędną znajomość przedmiotu i dokładne opracowanie, szanowny autor dał zarówno praktykującym położnym jak i kandydatkom na położne podręcznik zawodowy, jakiego jeszcze w literaturze polskiej nie było.

Cena dzieła w handlu księgarskim wynosi 25 zł.

Ze względu na ważność książki i potrzebę jej ze strony naszych czytelniczek teraz i w przyszłości zdołaliśmy uzyskać u wydawcy dla naszych czytelniczek znaczną ulgę, bo możność sprzedawania książki po zniżonej cenie 20,— zł.

Z przyjemnością o tem szanowne koleżanki zawiadamiamy i prosimy, by te, które nie nabyły jeszcze dzieła prof. Dr. Kowalskiego w drodze przedpłaty zechciały nabywać je u nas po zniżonej cenie 20,— zł.

Na koszta przesyłki należy dołączyć osobno 1 zł.

Redakcja.

Otwarcie P. W. K. w Poznaniu.

W dniu 16-go maja 1929 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przeciął symboliczną wstęgę u głównego pawilonu przezco została otwarta Powszechna Wystawa Krajowa.

Wielkie znaczenie wystawy, jako pierwszego tego rodzaju zbiorowego wysiłku całego narodu, jako bilansu i przeglądu dziesięciolecia bytu niepodległego, ściąga na nią gorące zainteresowanie całego kraju i polaków z zagranicy. Wystawa jest obecnie osią zainteresowań, tematem rozmów, artykułów i projektów.

Tem więcej cieszyć się należy, że w wysiłku, jakiem stworzono tę wielką imprezę, nie zabrakło udziału kobiet, że praca ich widoczną jest prawie wszędzie w każdem dziale, że udało się kosztem wielu wysiłków doprowadzić do końca dzieło Pawilonu Pracy Kobiet.

Ażeby więcej zainteresować nasze Czytelniczki Powszechną Wystawą Krajową umieściny niejednokrotnie specjalną korespondencję z Poznania i opisy. W numerze 5-tym podałyśmy wszelkie wiadomości co do ulg i ułatwień dla zwiedzających oraz dla wycieczek grupowych.

Szczególnem zainteresowaniem winien być dział Pawilonu Pracy Kobiet na co zwracamy Szan. Koleżankom oraz Czytelniczkom specjalną uwagę.

Redakcja.

5 punktów dążących do silnej organizacji Zw. Poł. Jakie musi być posiedzenie?

1. Posiedzenie musi posiadać pewną siłę do porządku obrad.
2. Wszystkie członkinie muszą koniecznie być obecne na każdem posiedzeniu, uwzględnia ich li tylko choroba wzgl. praca zawodowa. Każda jedna członkini winna wysłuchać z uwagą wykładów przez pp. lekarzy im udzielonych, co przyczynia się do dalszego kształcenia.
3. Wszystkie członkinie winne na każdem posiedzeniu od początku do końca, wysłuchać wszystko co zostało na posiedzeniu omawiane ażeby mieć obraz co się w Zarządzie i na posiedzeniu działo.
4. Wszystkie członkinie które znajdują liczne żale i różne niedomagania w zawodzie swoim wzgl. w Związku, winne zgłosić je na zebraniu wzgl. pisemnie do Zarządu Związku. Zarząd jest zobowiązany udzielić rad i wskazówek.
5. Obowiązkiem Zarządu Związku jest utworzyć Kasę Samopomocy, w razie niezdolności wykonywania pracy zawodowej, wzgl. w wypadku choroby itd. Wpływy do kasy tej tworzyć mogą kary pieniężne w wysokości 50 gr—1 zł od członkiń zaniedbujących przybycie na posiedzenia.

Zarząd Związku winien się postarać o skarbonki które będą służyć do uiszczenia wyżej wymienionej składki.

Zarząd Związku powinien sprawę organizacyjną uchwycić z silną energją, to znaczy postarać się o współpracę, to jest dążyć do celu i do solidarności koleżeńskiej w zawodzie położnych jakiej jeszcze dotąd bardzo mało.

Zarząd Związku Położnych.

Wiadomości z zebrań

Poznań. Następne plenarne zebranie położnych odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 lipca 1929 r. o godz. 6-tej po południu w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ulicy Polnej 17. O liczny udział uprasza *Zarząd.*

Katowice. Dnia 25 maja 1929 r. o godz. 4-tej po południu odbyła się niezwykła uroczystość jubileuszowa, w pięknie udekorowanej kwiatami sali związkowej, Plac Marjacki w Katowicach.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością pp. Naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego i zarazem lekarz powiatowy Dr. Kołoczek, ks. kanonik dr. Szramek, zastępca prezesa inspektor Wydziału Powiatowego Pierończyk, sekretarz Wydz. Zdrowia Publ. Morcinek oraz delegatka Związku Położnych z Centrali Poznańskiej kol. St. Klugowa i liczne grono koleżanek z całego Wojew. Śląskiego.

Wyżej wymienieni przedstawiciele złożyli jubilatkom życzenia na pomyślność pracy zawodowej. Wszystkim jubilatkom z Wojew. Śląskiego wręczone zostały dyplomy jako pamiątka pracy zawodowej. Również od Centrali Poznańskiej otrzymały jubilatki życzenia oraz dyplomy pamiątkowe, które osobiście wręczyła delegatka Klugowa.

Pozatem otrzymały jubilatki z Wydziału Powiatowego dar pieniężny i to za 40 lat pracy zawodowej 150 złotych, za 25 lat — 75 złotych. Z Magistratu m. Katowic otrzymały jubilatki: pierwsze 100 zł, drugie 50 złotych. Oddział Katowice (Związek Położnych) wręczył jubilatkom osobną pamiątkę w postaci złotych i srebrnych broszek.

Jako pierwszy z kolei złożył jubilatkom w serdecznych i wzniosłych słowach życzenia pomyślnej i owocnej pracy, Naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego p. dr. Kołoczek. Drugi z kolei ks. kanonik dr. Szram, nawiązując do jubilatek oraz wszystkich położnych, ażeby zachowywały swą moralność, unikali złych pokus, kiedy czasami grozi niebezpieczeństwo w zawodzie położniczym, życząc zarazem jaknajobfitszych łask bożych. Pozatem przemówił p. Pierończyk w krótkich a treściwych słowach, zarazem przypominając o odbyć się mającym Zjeździe Położnych w dniach 15 i 16 czerwca rb. w Poznaniu, gdzie nadarza się okazja zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej.

Po złożeniu życzeń odśpiewano wspólnie pieśń „Bogu cześć na Wysokości“ na melodję „Serdeczna Matko“. Koleżanka Obrączkowa z Krasowych zaintonowała pieśń „O siostry wiąże nas“.

Przy herbatce i przekąskach, wydanej przez Oddział Położnych w Katowicach, odśpiewano piosnkę zawodową. (Treść podajemy na innem miejscu).

W końcu wzniesiono toasty na cześć jubilatek, Związek Poznańsko-Pomorsko-Śląski oraz wzniesiono okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!

O godz. 6 i pół uroczystość jubileuszową zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“.

Katowice. *Więckowska,* przewodnicząca.

Bogu cześć chwała bądź na wysokości,
Że nam dał dożyć tej uroczystości,
Jubileuszu czterdziestoletniego,
Koleżanek miasta Katowickiego.

Miasto Katowickie, ciesz, raduj się z tego,
Z jubileuszu prezeski koła twego,
Rzadko to bowiem, kto lat tych doczeka,
Śmierć nieraz przedwcześnie ukosi człowieka.

Już długie lata żyje między nami,
Pracuje swemi nieraz zabiegami,
Jak w położnictwie tak i w towarzystwie,
Dla dobra Boga, także i Ojczyźnie.

Owoc tych trudów aż nadto jest znany,
Przez czterdzieści lat wiek to jest niemały,
Za twoje trudy, fatygi i znoje,
Wołamy niech żyje, wołamy niech żyje!

1. Moje miłe Państwo, proszę posłuchajcie,
Co Wam śpiewać będę pilno rozważajcie —
[oj dana.

2. Przed czterdziestu laty poszła do Opola,
Pani prezesowa katowickiego koła — oj dana.

3. Za piętnaście lat później poszła też jej córka,
Katowickiego koła znana Wam skarbniczka —
[oj dana.

4. Ze skarbniczką razem poszły do Opola,
Miłe koleżanki katowickiego koła — oj dana.

5. Dobrze szła nauka w tej opolskiej szkole,
Wiele nas uczyli o kobiecem ciele — oj dana.

6. Nie tak o tem ciele jak o rodnej części,
By do dzisiaj wiedzieć, gdzie się dziecię mieści —
[oj dana.

7. Jakie są choroby, z czego powstawają,
Na co nasze matki prędko umierają — oj dana.

8. Gdy nas wyuczyli, przysięgać kazali,
Ażeby nas nazad do domu posłali — oj dana.

9. Już my wyuczone, wielka nasza radość,
Ale jak to będzie ludziom zrobić zadość — oj dana.

10. Dwadzieściapięć lat mija jak pracujecie,
Jeśli Bóg pozwoli i dalej będziecie — oj dana.

11. Chociaż trudno wytrwać w tym położnych stanie,
Ale nam dopomóż, nasz najmilszy Panie — oj dana.

12. Żyjcie jubilatki w jaknajdłuższe lata,
Po śmierci niech będzie niebieska zapłata —
[oj dana.

13. Żyjcie też i Państwo, coście tu przybyli,
Nasze jubilatki wraz z nami uczcili — oj dana.

Więckowska.

Rybnik. Szan. Koleżankom podajemy do wiadomości, że zebrania odbywać się będą miesięcznie w każdą środę po pierwszym o godzinie 2 po południu w lokalu p. Budnego przy ulicy Jankowickiej (nowe targowisko).

Pierwsze zebranie odbyło się dnia 5 czerwca rb. o godz. 2 po południu w lokalu p. Budnego.

Dla ułatwienia pracy położnym wygłosi na każdem zebraniu referat p. Dr. Głowiński w zakresie nauki o położnictwie.

Jest obowiązkiem każdej położnej, być obecną na każdem zebraniu. Zaznacza się, że nieobecność

położnej na zebraniu będzie tylko wtenczas uważana za usprawiedliwiona, o ile wykazana zostanie w razie choroby, świadectwem lekarskiem — wzgl. w innym wypadku pracą zawodową.

Szczególnie zwraca się uwagę na to, że położne, które bez dostatecznego usprawiedliwienia nie będą obecne na zebraniach, powołane zostaną bezwzględnie na kursy powtórne.

Równocześnie zawiadamiamy, że książka p. t. „Nauka Położnictwa“ będzie wysyłana za pobraniem pocztowem, którą to książkę każda położna obowiązkowo nabyć musi. *Zarząd.*

Wągrówiec. Dnia 9 maja odbyło się zebranie Kółka lokalnego położnych u koleżanki Stachowiakowej w Wągrówcu. Zebranie miało na celu obchód uroczystości 25-letniego jubileuszu pracy zawodowej.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością lekarz powiatowy p. dr. Laskowski, który w pięknych i serdecznych słowach podniósł zasługi Jubilatki i życzył jej nadal pomyślności w tej ciężkiej i tak bardzo odpowiedzialnej pracy zawodowej. Również wzniósł toast na Jej cześć.

Jubilatka otrzymała wiele życzeń i telegramów. Koleżanki stawiły się w komplecie, to też w miłym i serdecznym nastroju bawiono się do późnego wieczora.

Po uiszczeniu składek członkowskich o godz. 9 wieczorem zebranie zamknięto. *Szajkowska,* sekr.

Inowrocław. Dnia 7 kwietnia 1929 o godzinie 3 po południu odbyło się zebranie Kółka lokalnego położnych u kol. Eckertowej.

Z dniem 16 kwietnia rb. zawarły położne powiatu inowrocławskiego umowę z Pow. Kasą Chorych o pobieranie opłaty za swoje czynności przy porodzie i poronieniu. Za poród prawidłowy i nieprawidłowy, czy nocny lub dzienny, bez różnicy dalszych godzin, wizyt i środków dezynfekcyjnych — 20 złotych; za poronienie 10 zł. Umowa obowiązuje na jeden rok.

Chlipacka, sekr.

Małe notatki

18 dzieci w ciągu dziewięciu lat. Licząca zaledwie 28 lat mieszkanka Dommin w Niemczech, pani Alfredowa Voellner, jest już obecnie szczęśliwą matką osiemnaściorga dzieci, z których każde liczy poniżej 9 lat. Rekord ten osiągnęła pani Voellnerowa, wydając na świat w r. 1920 pierwszego syna, w dwa lata potem córeczkę, zaś w r. 1923, a następnie 1925, 1927 i 1928 cztery serje czworaczków, dziewięciu synów i siedem córek. Liczna gromadka pani Voellnerowej chowa się znakomicie, a młoda matka jest najlepszej myśli co do przyszłości.

Kobieta w Meksyku. Pewien meksykański wydawca pisma, pisze w jednym z swych artykułów, że kobiety meksykańskie są na to, ażeby dużo dzieci rodziły. W dzisiejszym świecie cywilizowanym mówi się: oby jaknajmniej dzieci, bo ciężkie czasy, drożyzna itd. Co się tyczy Meksyku, to są tam rodziny posiadające 12 i więcej dzieci. Autor tegoż artykułu głosi, iż w Meksyku znajdują się niewiasty, liczące lat 25, mające po 10 dzieci, nie należą do rzadkości. Zapytać się takiej Meksykanki o wiek dziecka, to daje bardzo krótką odpowiedź: co rok jedno i to już po 11—12 miesiącach. To też te dzieci po temu wyglądają!

Meksykanka jest niewolnicą swego męża. Mężczyzna meksykański może sobie pozwolić na wiele kochanek. Kobieta musi być na wszystko spokojną. W Meksyku nie ma na to żadnego prawa ani też żadnej kary. Cały majątek familijny przynależy się li tylko mężowi jako głowie domu. Wogóle kobiety meksykańskie, i to stanu robotniczego muszą bardzo ciężko pracować. Kobiety zaś z wyższych sfer zdane są na łaskę losu, gdyż do pracy nie są przyzwyczajone i też nie nauczone. Więc jeżeli mąż opuści swą żonę, to zabiera ją rodzina z powrotem. Taka nieszczęśliwa kobieta musi bardzo wiele znieść od swych najbliższych. Kobieta meksykańska cierpliwie znosi swój los z licznem gronem swych dziatek.

Za nadesłane życzenia z okazji obchodu jubileuszowego 25-letniej pracy zawodowej przesyłam Szan. Głównemu Zarządowi oraz Zarządowi Kółka Inowrocławskiego serdeczne „Bóg zapłać!“

Mątwy, dnia 26 maja 1929.

Paulina Kulaszewska.

UREGULOWANIE PRENUMERATY I SKŁADEK.

Upraszamy Szan. Koleżanki o wypłacenie prenumeraty za „N. A.“ li tylko na konto czekowe P. K. O. Poznań Nr. 211072, zaś składki związkowe li tylko na ręce skarbniczki kol. St. Klugowej Poznań, ul. Górna Wilda 94.

UPOMNIENIE!

Już największy czas wpłacić prenumeratę za I. i d. II. kwartał. Koleżanki i czytelniczki naszego czasopisma „N. A.“ popierajcie firmy ogłaszające w naszem czasopiśmie oraz podajcie swoje własne ogłoszenia.

Redakcja.

Czytajcie „Nowiny Akuszeryjne“

Drukiem: Drukarni L. Kapeli w Poznaniu. — Wydawca: Zawodowy Związek Położnych W. Reszelewska i St. Klugowa, Poznań